

# Thiel SCS4 + SS2 2+1 dla wtajemniczonych

Tomasz Karasiński

Systemy 2.1 wywołują u audiofilów dwa rodzaje skojarzeń. Oba negatywne. Pierwsze to zubożona wersja kina domowego. Drugie – tanie głośniki do komputera z plastikowym pudłem produkującym nie tyle bas, co podmuchy dudniącego powietrza. Może dlatego monitory wspomagane subwooferem nie chcą się przyjąć w świecie srebrnych kabli i lampowych końcówek mocy? Zobaczmy, co na ten temat mają do powiedzenia Amerykanie.



**T**hiel to jedna z legend amerykańskiego high-endu. Kolumny z obłym, lakierowanym na czarno frontem i oryginalnymi przetwornikami są jak samochody Porsche – od dawna w klubie najlepszych i mało prawdopodobne, by kiedykolwiek go opuścili. Założona przez Jima Thiela firma może się pochwalić ponadtrzydziestoletnią tradycją. Na to słowo należy położyć szczególny nacisk, bo mimo wielu nowoczesnych rozwiązań jest uznawana za konserwatywną i chyba nawet konto na Facebooku tego nie zmienia.

Katalog zawiera cztery modele podłogowe, dwa podstawkowe, cztery do montażu w ścianie i tyleż subwooferów. Nie jest to może zapierające dech w piersiach bogactwo, ale też Thiel nie należy do wytwórni zmieniających katalog co pół roku. Pięć lat produkcji danego modelu to żaden rekord. Raczej dobry początek.

## Budowa

SCS4 to spore konstrukcje podstawkowe, w których zamontowano tylko jeden głośnik. Thiel jest przywiązany do idei punktowego źródła dźwięku i stosuje ten wynalazek w wielu kolumnach. Zazwyczaj jednak przetwornik ma postać metalowej membrany o niewielkiej średnicy, z wysokotonową kopułką w centrum. Tutaj membrana jest o wiele większa i wspomagana dwoma tunelami rezonansowymi, co sprawia, że zestawy powinny sobie poradzić z niskimi tonami (przynajmniej tak dobrze, jak monitory podobnej wielkości).

Membranę o średnicy 11,5 cm ciekawie ukształtowano. Z zewnątrz, w pobliżu krawędzi, zobaczymy wgłębienia. Tylna strona metalowego stożka przypomina woofery JBL-a – widać tu koncentryczne pierścienie. Głośnik to układ z krótką cewką w długiej szczelinie. Potrzebuje dużo prądu, za to wprowadza mało zniekształceń.

Wysokie tony odtwarza całowa kopułka z metalu, prawdopodobnie z aluminium. Wzmocniono ją i ukształtowano tak, by zminimalizować, cytując: dyfrakcję energii tweetera. Plastikowa kratownica chroni cienką membranę przed uszkodzeniem.

Zalet współosiowych głośników jest wiele (przynajmniej teoretycznie), m.in. spójność fazowa i dobra przestrzeń. Thiel za największy plus uznaje odbiór dźwięku przez słuchaczy, którzy nie siedzą w najlepszym miejscu. Krótko mówiąc: czy siądziemy na środku precyzyjnie ustawionej sofy, czy gdzieś za nią, z boku, nie powinniśmy odczuwać znacznego pogorszenia jakości dźwięku. Kolejna zaleta to możliwość ustawienia monitorów w pionie lub poziomie. SCS4 mogą pełnić rolę kolumn głównych, a w kinie domowym można je

wykorzystać jako satelity i głośnik centralny. Zostały zaprojektowane do systemów 5.1 i 2.1, ale jeśli ktoś zechce ich używać w klasycznym stereo – nie ma przeszkód.

Fronty są aluminiowe, co na pierwszy rzut oka średnio pasuje do obudów o klasycznych proporcjach, ale można przywyknąć. Skrzynki wykonano z grubych płyt i wykończono fornirem w kolorze naturalnej czereśni (do wyboru jest jeszcze ciemna czereśnia i czerń). Wewnątrz znajdziemy kilka wzmocnień, a do wytłumienia użyto czegoś w rodzaju wełny mineralnej o różowym zabarwieniu. Zwrotnicę pierwszego rzędu przykręcono do płyty z gniazdami. Te są pojedyncze, ale luksusowe. Podłączanie kabli to przyjemność. Ciekawe są również maskownice. Metalowe siatki wchodzą we wgłębienia między aluminiowym frontem a boczka obudowy i są utrzymywane przez magnesy. Coś w rodzaju skrzyżowania pomysłów Eposa i Harbetha, ale siateczki Thiela są chyba najlepsze.

Subwoofer to prawdziwe monstrum. Dotychczas recenzowałem tylko jeden większy – KEF-a PSW5000. Zazwyczaj subwoofery zajmują tyle miejsca co sześciopak soku pomarańczowego (6 x 2 l). Ten jest bardziej zbliżony do komody, w której trzymam narzędzia i 40 kilo malkatury.

Już kiedy zobaczyłem pudełko, wiedziałem, że nie będzie lekko. W pojedynkę nawet nie ma co się za SS2 zabierać. Karton wyposażono w nóżki; prawdopodobnie po to, aby można było wsunąć pod niego wózek. O ile pudło można jeszcze samodzielnie przetoczyć, to do wyjęcia skrzyni niezbędna staje się pomoc



**Potężna membrana potężnego subwoofera.**

drugiej osoby. I nie proście o to żony. O ile nie jest to Agata Wróbel, prawdopodobnie operacja skończy się uszkodzeniem; subwoofera lub jej.

W potężnej skrzyni zamontowano dwa 10-calowe głośniki, napędzane wzmacniaczem o mocy 1 kW. Co ciekawe, konstruktorom nie chodziło, bynajmniej, o stworzenie basowego dopalacza, zdolnego obłupać tynk ze ścian. Skupili się na dobrym zestawieniu z pomieszczeniem i kolumnami. Technologia SmartSub ma uchronić nas przed dudnieniem i innymi niepożądanymi efektami, wynikającymi

**Maskownice to skrzyżowanie pomysłów Eposa i Harbetha z magnesami.**



na przykład z bliskości ścian. To nic innego, jak panel kontrolny umieszczony z tyłu. Oryginalny, trzeba przyznać. Zazwyczaj w subwooferach reguluje się trzy parametry: głośność, częstotliwość odcięcia i fazę. Tutaj także mamy trzy pokrętki, ale są to: głośność, odległość od tylnej ściany oraz odległość od ściany bocznej. Dwa gniazda RCA to wejście i wyjście LFE. Poniżej znajdują się XLR-y opisane jako wejście i wyjście normalne. Niezależnie od rodzaju połączenia można więc przesłać sygnał do drugiego subwoofera. Dalej mamy dwa przełączniki hebelkowe, gniazdo zasilania, włącznik i ogromny radiator. Aby zaoszczędzić na rachunkach za prąd, możemy ustawić jeden z hebelków w pozycji „auto” – wówczas subwoofer włączy się, gdy „poczuje” sygnał na wejściu. Przez resztę czasu będzie pozostawać w uśpieniu.

Przetworniki wyposażono w aluminiowe membrany na szerokich resorach. Thiel stosuje układ krótkiej cewki w długiej szczelinie. W ruchu cewka nigdy nie opuszcza owej szczeliny, co ma zapewniać niski poziom zniekształceń. Układy magnetyczne są ogromne. Jeden magnes waży prawie 10 kg. Obudowa musi być wystarczająco solidna, aby utrzymać takie głośniki. Co tu dużo gadać: szafa. Ale najciekawsze, że w katalogu to dopiero drugi model od dołu. Są jeszcze SS3 i SS4. Ten ostatni waży ponad 130 kg!

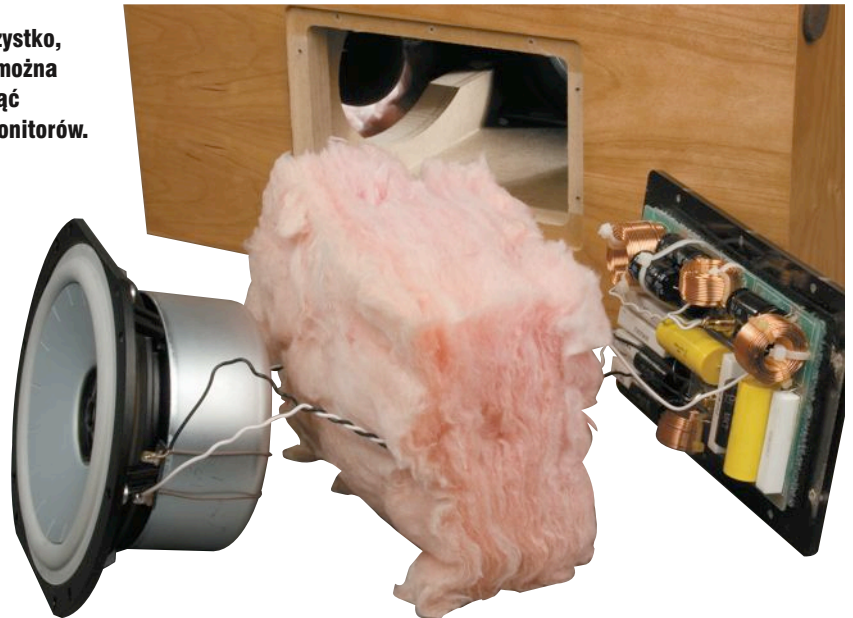
To jednak nie koniec atrakcji. Thiel oferuje kilka rodzajów zwrotnic, które mają pomóc w prawidłowym ustawieniu subwoofera. Do testu otrzymałem model PXO5 – małe metalowe pudełeczko z pustym frontem i pięcioma parami gniazd głośnikowych oraz wyjściem XLR. Sposób podłączenia ustrojstwa okazuje się skomplikowany. Od gniazd głośnikowych we wzmacniaczu musimy poprowadzić kable do zwrotnicy – w tym przypadku tylko z dwóch kanałów, ale w systemach kina domowego można to zrobić pięcioma. Zwrotnica wysyła do subwoofera sygnał przez gniazdo XLR. Ale, co ciekawe, subwoofer musi też być podłączony do wzmacniacza kablem RCA (wejście LFE). Otrzymuje więc dwa sygnały ze wzmacniacza, przy czym jeden „przerobiony” przez zwrotnicę. Operacja ma poszerzyć zakres odtwarzanych częstotliwości w... górę. Thiel twierdzi, że jeśli głośniki główne (w domyśle: satelity do kina domowego) grają wystarczająco głośno, ale nie potrafią odtworzyć niskich częstotliwości, basowa skrzynia przejmie ten obowiązek. Moim zdaniem kiepski pomysł, co zresztą potwierdziło się w praktyce. Czy to z podłogowymi AP, czy z monitorami Thiela – wolałem, kiedy SS2 pracował bez zewnętrznej zwrotnicy.

## Konfiguracja

System stanął w 18-metrowym pokoju o przyjaznej akustyce. Monitory były oddalone o 70 cm od ściany tylnej i 80 cm od bocznych. Subwoofer, po wielu próbach, stanął w pobliżu lewej kolumny, wysunięty przed nią i nieco do środka. Z kolumnami świetnie sprawdziły się ciężkie i stabil-

brzmienia podłogowych Sparków, lecz się na nie nakładało, tworząc nieco dziwne wrażenie. Zacząłem więc zmieniać ustawienia i wkrótce osiągnąłem lepsze rezultaty. Działanie pokręteł do wskazywania odległości od ścian jest takie, że im większą odległość ustawimy, tym głębszy i grubszy bas otrzymamy. Ustawiłem więc

**Wszystko, co można wyjąć z monitorów.**



ne podstawki StandArt Model 4. Srebrne krążki odtwarzał Primare CD31, połączony z Electrocompanietem ECI-5 zbalansowanym kablem Argentum SCG-6/4E Silver. Prąd do kolumn płynął kablami Fadel Art The Stream, a do subwoofera – interkonektem Tara Labs Prism 100a. Zasilanie składało się z listwy Fadel Art Hotline IEC oraz kabli PowerFlex tej samej firmy. Elektronika stanęła na stoliku Ostoja T4 z półkami z hartowanego szkła.

## Brzmienie

Zacznę nietypowo – od subwoofera. Najpierw podłączyłem go do systemu odniesienia, kiedy monitory jeszcze stały pod ścianą i czekały na swoją kolej. W końcu Thiel deklaruje, że SS2 współpracuje z dowolnymi kolumnami. Sparki 5 potrafią zejść dość nisko, a przy tym kontrolują bas. Subwoofer musi się więc popisać nie tylko odpowiednim zejściem, ale też szybkością.

Po wielkiej amerykańskiej skrzyni spodziewałem się subsonicznego masażu brzucha, trzęsienia ziemi i zwinienia wykładziny z podłogi, mimo że została przyklejona i stoją na niej meble. Nic podobnego się jednak nie stało. Subwoofer pokazał mocne uderzenie, a nie oszalałmąjąca głębię czy pomruki zdolne zamieścić miejscami żołądek i płuca. Atakował mocno, krótko i rytmicznie. Grał głównie średnim basem, co nie uzupełniało

oba w pobliżu wartości maksymalnych, co było niezgodne z faktyczną pozycją skrzyni względem ścian, za to zmniejszyłem ilość basu trzecim pokrętelem. Kilka takich prób i mogłem uznać dostrajanie za zakończone. Teraz Thiel rzeczywiście poprawnie współpracował z kolumnami, choć w dalszym ciągu nie wniósł oszalałmąjącej głębi.

Dziwne, prawda? Oczywiście, należy pochwalić kontrolę i szybkość reakcji, ale wtaczając do pokoju ogromny subwoofer, po prośbu chcemy, żeby powalił nas głębią i schodził do zera herców. Dopiero potem dostrajamy go, przyciszamy i pozwalamy wspomagać głośniki tam, gdzie ich możliwości się kończą. Dlaczego taka szafa z dwoma potężnymi woofersami nie zdmuchnęła mi kapci z nóg? Otóż bas Thiela bardzo nierówno rozchodzi się w pomieszczeniu. Można kręcić wszystkimi trzema gałkami z tyłu, ale jeśli skrzynia stoi w złym miejscu, to nie ma zmiłuj. Ustawienie dwóch głośników blisko siebie w jednej płaszczyźnie najwyraźniej sprawia, że w jednym miejscu słyszymy potężny, nisko schodzący dół, a pół metra dalej niskie tony się wygaszają. Kiedy poruszałem się po pokoju, ilość basu zmieniała się dosłownie co pół metra. To podstawowe prawa fizyki – efekt ten występuje zawsze, ale w przypadku SS2 jest wyjątkowo silny. Subwoofer nie jest tak sprytny, jak deklaruje producent. Ale jeżeli macie odpo-



wiednio dużo wolnego miejsca i poświęcić trochę czasu na eksperymenty, rzeczywiście można go znakomicie zestroić z kolumnami.

Kiedy więc na podstawkach wylądowały firmowe monitory, wystarczyło odrobinnę skorygować ustawienie pokręteł i już

Największa zaleta amerykańskich monitorów to przestrzeń. Punktowe źródło dźwięku w formie współosiowego głośnika to ciekawe rozwiązanie, ale nie musi gwarantować znakomitej stereofonii. Tym razem się udało. Thiele rozciągają przed nami (a częściowo też wokół nas) praw-

Zaprezentowały brzmienie kulturalne i z wycuciem przyprawione blaskiem wysokich tonów.

Na pochwałę zasługuje również dynamika. Trzeba jednak zaznaczyć, że głośniki nie są najłatwiejsze doysterowania. Należy do nich podchodzić z konkretnym wzmacniaczem. Obawiam się, że jeśli nie dostaną tyle mocy, ile im potrzeba, cały urok zniknie, a z zalet zostanie tylko nudna neutralność.

Te głośniki uwielbiają pulsować życiem. Kiedy rozsmakujemy się w ich brzmieniu, chcieli wydobyć jeszcze więcej blasku i świeżości. Choć niczego mi nie brakowało, miałem ochotę zastąpić Electrocompanieta NAD-em M3, a zamiast Fadeli wpiąć jeśli nie Nordosty, to przynajmniej Audioquesty. Na szczęście, Audio Physiki też potrafią pokazać piękną przestrzeń i blask góry. Gdybym na co dzień używał bardziej stonowanych kolumn, chyba bardzo brakowałoby mi SCS4.

**Zewnętrzna zwrotnica bez żadnych regulacji. Czy potrzebna? Nie zawsze.**



po kilku minutach dźwięk prezentował się jako spójne przedstawienie. Same SCS4, mimo sporych gabarytów, operują raczej basem monitorowym. Nie schodzą na samo dno piekieł, ale też nie można im zarzucić anorektycznego odchudzenia. Prezentują nienaganną kontrolę i nic nie robią na siłę, co daje dobry punkt wyjścia do eksperymentów z subwooferem.

**Oryginalny sposób regulacji i ogromny radiator.**



dziwie trójwymiarową scenę, z wyraźnie narysowanymi instrumentami i dużą ilością powietrza pomiędzy nimi. Niektórzy mogą odnieść wrażenie, że dźwięk został sztucznie uprzestrzenniony, ale Thiele tak po prostu grają. Ich możliwości w dziedzinie kreowania stereofonicznego obrazu są ogromne. SC4 brzmią czysto i zwinnie. Mają łatwość wystrzeliwania dźwięków poza obudowy, specyficzny polot, który można szybko polubić. Jeśli w systemie stereo radzą sobie tak dobrze, to domyślam się, że w prawdziwym kinie domowym (takim w amerykańskim stylu: z droгим procesorem, kilkoma końcówkami mocy i audiofilmiskim okablowaniem), muszą zapewnić świetne wrażenia.

Wysokie tony były szczegółowe i ładnie wykończone. Cechowała je świeżość i blask, ale bez oznak ostrości. Przypominały wygrzane Sennheisery HD-600. Może jasne, ale na pewno nie ostre.

Zakres średnicy w SCS4 również nie rozczarowuje. Pod względem barwy należy je umieścić po chłodnej stronie neutralności, ale bardzo blisko stanu równowagi. Średnica gra stanowczo, nie chowa się w cieniu wysokich tonów, lecz płynnie się z nimi łączy.

Jeżeli popracujemy nad ustawieniem i włożymy trochę serca w strojenie subwoofera, otrzymamy dźwięk pełny i wolny od sztucznych barier. Całość grała co najmniej dobrze, w niektórych aspektach pokazując nawet coś więcej. Thielom da-leko do amerykańskiego szpanerstwa.

## Konkluzja

Jeśli komuś amerykańskie głośniki się nie spodobają, to chyba tylko amatorom ciepła i zdeklarowanym miłośnikom brytyjskiej szkoły brzmienia. Ten komplet Thiela jest wymagający wobec wzmacniacza i trzeba poświęcić sporo czasu na jego ustawienie i zestawienie. Warto jednak próbować, bo kolumny Thiela naprawdę mają „to coś”.

Wątpliwość dotyczy jedynie ceny subwoofera. To kawał skrzyni, ale aż 19000 zł! Słuchając SS2, nie mogłem się uwolnić od myśli, że równie dobre rezultaty można by osiągnąć, wydając mniej niż połowę tej kwoty. Znacznie lepszym posunięciem będzie zakup wysokiego modelu Focala, B&W czy Velodyne'a. Zostaną wtedy fundusze na kable głośnikowe, np. Albedo Versus albo Nordost Frey i zakładam się o karton dobrego wina, że dźwięk będzie lepszy.

## Thiel SCS4 + SS2

Dystrybucja:	Hi-Fi Club
Cena:	
SCS4	8000 zł
SS2	19000 zł

### Dane techniczne

#### SCS4:

Skuteczność:	87 dB
Impedancja:	4 omy
Pasma przenoszenia:	48 Hz – 20 kHz (+/- 2 dB)
Rekomendowana moc wzm.:	30-200 W
Wymiary (w/s/g):	44,7/21,3/29,6 cm

#### SS2:

Rodzaj obudowy:	zamknięta
Moc wzmacniacza:	1000 W
S/N:	100 dB
Pasma przenoszenia:	16 – 300 Hz
Zakres częstotliwości odciecia:	b.d.
Wymiary (w/s/g):	59/27,5/50 cm